

Instytut Pamięci Narodowej - Poznań

<https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/aktualnosci/140962,Relacja-ocalalej-wielkopolskiej-Zydowki-Cipory-Zomer.html>
2021-05-17, 21:42

Relacja ocalałej wielkopolskiej Żydówki Cipory Zomer

W opublikowanej w 1982 r. w Tel Awiwie Księdze Pamięci Turku – Sefer zikaron li-kehilat Turek yeli-qedosheha (ספר זכרון לקהילת טורק ילי-קדושה / Turek Memorial Book) – znajduje się relacja ocalałej z Zagłady Cipory (Feli/Fajgi) Zomer z d. Tobiak. W czasie okupacji przebywała ona w getcie we Władysławowie (skąd pochodziła), następnie została przesiedlona wraz z rodziną do żydowskiej kolonii wiejskiej Kowale Pańskie (Heidemühle), po czym Niemcy zabrali ją do obozu pracy przymusowej dla żydowskich kobiet utworzonym w Forcie Radziwiłł w Poznaniu. Udało jej się stamtąd zbiec. Po kilkutygodniowej tułaczce znalazła schronienie w domu i gospodarstwie wiejskim należącym do małżeństwa Aleksandra i Józefy Błaszkwowskich, gdzie przebywała do przyjazdu wojsk radzieckich zimą 1945 r. Na jej wniosek Błaszkwowsky 24 października 1978 r. uhonorowani zostali przyznawanym przez izraelski Instytut Yad Vashem odznaczeniem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W swej relacji szerzej przedstawia ona okoliczności towarzyszące jej ukrywaniu, dramatyczne wcześniejsze przeżycia i późniejsze losy.

Getto we Władysławowie

Urodziła się 20 stycznia 1925 r. we Władysławowie, w ówczesnym województwie łódzkim (w 1938 r., w efekcie zmiany granic, powiaty kaliski, koniński, kolski i turecki, w którym znajdował się Władysławów, zostały przyłączone do województwa poznańskiego). Mieszkała tam wraz z rodzicami – Rywką i Efraimem – i rodzeństwem – trzema braćmi: Abrahamem, Izraelem i Jakubem, i dwiema siostrami: Malką i Rachelą. We Władysławowie na ok. tysiąc mieszkańców przypadało ponad stu Żydów (stanowili nieco powyżej 10 procent całej



Cipora Zomer



Cipora Zomer, fot. Yaa Vashem



Tytułowa strona Księgi Pamięci Turku, z której pochodzi relacja C. Zomer



Pierwsza strona relacji C. Zomer w Księdze Pamięci Turku



Getto w Turku, fot. Księga Pamięci Turku



Getto w Turku, fot. Księga Pamięci Turku



Zachowana na zabudow a chłopska w rejonie getta wiejskiego Czachule c-Kowale Pańskie, fot. Paweł Janicki



Pomnik ofiar getta wiejskiego Czachule c-Kowale Pańskie



Fort Radziwiłł w czasie okupacji (maj 1941 r.), fot. Miejski Konservator Zabytków w Poznaniu; Cyni!

populacji). Tam zastaje ich wybuch wojny. Niemcy otworzyli getto we Władysławowie w 1940 r. Przebywali tam miejscowi Żydzi, którzy nie opuścili tej miejscowości po wrześniu 1939 r. – w tym rodzina Tobiaków. Szybko stali się obiektem licznych prześladowań. Tak jak w pozostałych miejscach, wydany został szereg rozporządzeń ograniczających prawa – nie mogli poruszać się po chodnikach, nie wolno było im podróżować pociągami czy tramwajami bez specjalnego pozwolenia, musieli nosić obowiązkowe żółte łaty z napisem „Jude”, Niemcy konfiskowali ich majątek i zmuszali do wykonywania uciążliwych/upokarzających prac. Byli surowo karani za wszelkie uchybienia, często bez powodu. Również we Władysławie powstał żydowski samorząd. Jego autonomia okazała się być jednak pozorna, w rzeczywistości był on zupełnie podporządkowany niemieckim władzom – żydowscy przywódcy musieli dostarczać im odzież, wełnę, skóry, kawę, obuwie, biżuterię, złoto czy pozostałe żądane produkty oraz pilnować tego, by odpowiednia ilość Żydów szła pracować. Utrzymywaniu porządku służyła policja żydowska. Jak wspomina, zostali postawieni przed niełatwym zadaniem: „Gdy nie udało się jego wypełnić, ich pierwszych uznawano za kozłów ofiarnych i wymierzano karę”. Pomimo panujących ciężkich warunków, w getcie starano się sobie wzajemnie pomagać: „Odpowiedzialność i troska ogółu za jednostkę i jednostkę za ogół w zasadzie uniemożliwiała podjęcie ucieczki czy buntu”. Ponadto, w miejscach, gdzie liczba Żydów nie była znacząca (takich jak Władysławów), szanse na to były tym bardziej utrudnione, a Niemcy skutecznie osłabiali ich czujność, okłamywali, mamili złudnymi obietnicami.

Żydowska kolonia wiejska - Kowale Pańskie

W październiku 1941 r. ok. 3700 Żydów zamieszkujących różne miejscowości w powiecie tureckim (Turek, Władysławów, Dobra, Pęczniew, Tuliszków, Uniejów, Brudzew) zostało wysiedlonych do specjalnej kolonii żydowskiej – getta wiejskiego zlokalizowanego na terenie 16 gmin z siedzibą w Kowalach Pańskich (powiat turecki); w literaturze używana jest także nazwa Czachulec Nowy – od największej wsi. Getto miało charakter otwarty, choć było pilnie strzeżone, możliwe były kontakty z miejscową ludnością. Niemcy obiecywali, że życie w kolonii będzie spokojne i bezpieczne, a głównym zajęciem Żydów stanie się uprawa roli dla okolicznych chłopów. Jak przyznaje Cipora, od początku niezbyt wierzyła w te zapewnienia, wydawały jej się zbyt piękne, by były prawdziwe. Wielu Żydów połknęło jednak tę przynętę. Miała rację. Próby ucieczki były surowo zakazane. Za karę powieszono dziesięciu Żydów z kolonii. Egzekucja odbywała się publicznie, wszyscy musieli być na niej obecni. Po niespełna trzymiesięcznym pobycie, 6 grudnia 1941 r. odbyła się selekcja, w efekcie której 1100 Żydów z Kowalów Pańskich zostało siłą zaprowadzonych do kościoła w Dobrej, a po kilku dniach do pobliskiego Chełmna nad Nerem, gdzie zostali zagazowani w samochodach ciężarowych z rurami spalinowymi umieszczonymi wewnątrz przyczepy (tzw. gaswagen). Zginęli w ten sposób również Żydzi z pobliskich miejscowości w byłym województwie poznańskim – Koła (7-11 grudnia 1941 r.), Dąbia nad Nerem (14-19 grudnia 1941 r.), getta wiejskich w Bugaju i Nowinach Brdowskich (12-14 stycznia 1942 r.), Izbicy Kujawskiej (14-15 stycznia 1942 r.), Sompolna (2 lutego 1942 r.), Koźminka (styczeń-marzec 1942 r.). Ciporze udało się zbiec do kryjówek podczas obławy. Znalazła się jednak w

gronie ok. trzystu osób (dwustu mężczyzn i stu kobiet) zabranych na przełomie maja i czerwca 1942 r. do obozów pracy przymusowej dla ludności żydowskiej (tzw. Judenarbeitslagers, pot. „julagów”) w Poznaniu i okolicach. Ostateczna likwidacja getta/kolonii wiejskiej w Kowalach Pańskich nastąpiła w lipcu 1942 r. – garstka osób, głównie wykwalifikowani robotnicy, trafiła do getta łódzkiego, pozostali do Chełmna.

Poznań - Fort Radziwiłł

W Poznaniu Cipora znalazła się w Forcie Radziwiłł – pruskiej fortyfikacji utworzonej w połowie XIX w. w dzielnicy Zagórze, przy brzegu Warty, sąsiadującej z Ostrowem Tumskim. Przez Polaków nazywana była „Czerwoną Krową” ze względu na użyty budulec – czerwoną cegłę. W styczniu 1940 r. powstał tam obóz pracy przymusowej przeznaczony dla mężczyzn pochodzenia żydowskiego deportowanych z getta łódzkiego oraz pozostałych miejscowości z Kraju Warty. W 1942 r. funkcjonował tam również obóz dla kobiet. Istniał do lipca 1943 r. Sam fort uległ zniszczeniu w walkach o Poznań zimą 1945 r., został całkowicie rozebrany na początku lat 50. Każdego dnia Cipora wraz z pozostałymi więźniarkami wstawały o czwartej nad ranem, by dotrzeć do oddalonego o dwie godziny drogi stanowiska pracy, wracały zaś z niego późnym wieczorem, nieraz po ciemku. Zajmowały się przede wszystkim brukowaniem dróg i wszelkiego rodzaju żmudnymi robotami. Głodowe pożywienie (wodnista zupa, ersatz-kawa, zgniłe warzywa/ziemniaki), wyczerpanie fizyczne, fatalne warunki sanitarne, wilgoć i zimno w barakach powodowały, że kobiety znajdowały się w stanie ciągłego niedożywienia, zapadały na liczne choroby, w końcu umierały. Jak wspomina Cipora, „z 250 dziewcząt, które znajdowały się w obozie przeżyło zaledwie osiem”. Mniej więcej co kwartał odbywały się selekcje – najstarsze z więźniarek kierowano na śmierć. Tak jak w Kowalach Pańskich, co jakiś czas w obozie głównym na Stadionie Miejskim miały miejsce publiczne egzekucje na ujętych zbiegach w obecności współwięźniów. Służyły one jako narzędzie terroru, które miało im wyperswadować wszelką myśl o ucieczce. Po tym jak została brutalnie pobita i straciła przytomność, Cipora doszła do wniosku, że nie jest w stanie tu przetrwać. Postanowiła uciec, pomimo nikłych szans na powodzenie i straszliwej ceny w razie schwytania. Pewnego dnia w lipcu 1942 r. poprosiła nadzorcę (wachmana) o zgodę na „wyjście do toalety” i, kiedy zauważyła, że nie zwraca on na nią uwagi, pobiegła ile sił.

Ucieczka z Poznania i pobyt u Błaszkwskich

Cipora krążyła wokół nieznanych jej pól i lasów, zamierzała przedostać się do Warszawy. W trwającej ponad tydzień wędrówce, nim znalazła stałe schronienie u Błaszkwskich, tułała się od jednego do drugiego domu/gospodarstwa. Nie ujawniła swej tożsamości, lecz niektórzy ludzie rozpoznawali, że jest Żydówką. Strach powodował, że jedyne, co mogli jej zaoferować, to jedzenie i jednorazowy nocleg (z obietnicą, że opuści mieszkanie następnego ranka). Ósmego dnia, zgłodniała i wyczerpana fizycznie, zapytała przypadkowo spotkanego rolnika o drogę do Konina, gdzie miała nadzieję zastać krewnych. Rolnik odpowiedział jej, że nie ma już żadnych Żydów w Koninie. Gdy Cipora odniosła wrażenie, że zaczyna wypytywać się o zbyt wiele szczegółów, podziękowała mu uprzejmie i podążyła we

wskazanym przez niego kierunku. Późnym wieczorem tego samego dnia weszła do domu w okolicy Nekli. Zastała w nim kobietę z dwiema córkami. „Przygotowała dla mnie wodę i coś do jedzenia – wspomina. Uczyniła tak z dwóch powodów. Po pierwsze, bym obmyła się z brudu a po drugie zaś – chciała mieć pewność, że rzeczywiście jestem kobietą.

Rozmawiałyśmy ze sobą o wielu sprawach. Kobieta zauważyła ranę na mojej nodze i zaproponowała, bym została na kilka dni zanim się zagoi. Widząc jej dobroć, postanowiłam być szczerą i opowiedziałam o wszystkim, co mnie spotkało”. Okazało się, że właścicielem tego domu jest wspomniany wcześniej rolnik – Aleksander Błaszkowski – a kobietą, która udzieliła jej pomocy – jego żona Józefa. Błaszkowscy zgodzili się, by została z nimi i pomogła w prowadzeniu gospodarstwa: „Na początku bardzo chciałam pomóc, ale na skutek wyczerpania fizycznego, nie bardzo byłam w stanie. Wściekałam się z powodu swej bezużyteczności”. Z czasem nabrała jednak wprawy. Ukrywanie się wymagało od niej upodobnienia się do otoczenia: „Żeby nie narażać ich [Błaszkowskiach – Sz.P.] na niebezpieczeństwo, na zewnątrz udawałam chrześcijankę, jednak w głębi serca pozostawałam wierna religii przodków”. Błaszkowscy znali mieszkającego w pobliżu Niemca, który, jak przekazuje Cipora, zawdzięczał im życie i informował o każdej wizycie Niemców w wiosce, na podstawie wiadomości uzyskanych od brata, który rządził w nieodległej wiosce. Zdarzały się również niezapowiedziane inspekcje, na szczęście żadna z nich nie skończyła się tragicznie. Cipora w swej relacji nie pomija trudnych momentów, które wydają się nie do uniknięcia w takiej sytuacji: „Z powodu choroby, słabości i wyczerpania nabrzmiał mi żołądek. Z tego powodu w wiosce zaczęła krążyć plotka, że jestem w ciąży. Któż mógłby być ojcem dziecka, jeżeli nie gospodarz Błaszkowski”. Jak można się domyśleć, pogorszyło to jej relacje z Jadwigą: „[...] Początkowo nie uznawała tej plotki za wiarygodną, ale po pewnym czasie także ona sama zaczęła w nią wierzyć”. Pewna kobieta, której Cipora często zwracała uwagę, by nie zostawiała swoich pieniędzy na widoku publicznym, niepilnowanych, odpowiedziała jej kąśliwie: „Żydzi to zawsze są tacy podejrzliwi/bojaźliwi!”. Cipora poczuła się dotknięta tą uwagą, przestała się do niej odzywać. Okazało się, że to ona miała rację, po tym jak „pewnego dnia jeden z jej krewnych uciekł i zabrał ze sobą także jej pieniądze”.

Wyzwolenie

Dla Cipory wyzwolenie nadeszło dokładnie w dniu jej dwudziestych urodzin, gdy na teren, który zamieszkiwała wraz z Błaszkowskimi, wkroczyli Rosjanie. Jak wyznaje: „W niczym nie przypominałam dwudziestolatki, pełnej wigoru i chęci do życia. Byłam osłabiona i bardzo smutna. Jeśli do tej pory martwiłam się głównie o siebie, to teraz, wraz z końcem okupacji, zaczęłam zamartwiać się o los mojej rodziny. [...] Niemcy, którzy przebywali w naszej okolicy, całkowicie zniknęli. Polacy przychodzili, by mnie zobaczyć – dla nich stanowiłam kuriozum, żyjącą Żydówkę”. Cipora wróciła do rodzinnego miasta, jako jedna z nielicznych ocalałych. Z licznej rodziny zachował się jedynie jej brat i kuzyn. Opuściła Błaszkowskiach pod koniec 1945 r. Przez rok zamieszkała w Turku. Wyszła tam za mąż za Meira Zomera. Para zamieszkała później na krótko w Łodzi. Następnie wyjechali do Niemiec. Przebywali w obozie dla dipisów [ang. displaced persons] w Heidenheim koło Stuttgartu, w

amerykańskiej strefie okupacyjnej. Pod koniec 1948 r. wyemigrowali do Izraela. Fela/Fajga zmieniła tam imię na Cipora (posługuje się nim w niniejszym tekście). Zamieszkała w Holonie. Jej relacja – gęsta od szczegółów/opisów przeżyć, jedna z nielicznych odnoszących się do okupowanej Wielkopolski, gdzie oddana jest perspektywa nie tylko osoby ratującej, lecz ratowanej (lub też – ratującej się – należy bowiem podkreślić, że większość Żydów nie stanowiła wyłącznie biernych odbiorców pomocy; okoliczności, w jakich się znaleźli spowodowały, że to oni musieli podjąć inicjatywę – uciec z getta/obozu, zapukać do drzwi) – zdaje się odbiegać np. od wielu relacji we wnioskach o tytuł Sprawiedliwych, na jakie natrafić można w zbiorach ŻIH (Żydowskiego Instytutu Historycznego), pisanych z nadzieją na otrzymanie odznaczenia, przez co sprawiających niekiedy wrażenie powierzchownych i/lub wygładzonych. Właśnie z tego powodu warto się z nią zapoznać.

Szymon Pietrzykowski (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Poznaniu)

Źródła:

Sefer zikaron li-kehilat Turek v'eli-kedosheha (ספר זכרון לקהילת טורק ולקדושיה / Turek Memorial Book), Tel Awiw 1968, s. 405-411; Visual History Archive (dalej VHA), rozmowa z Ciporą Zomer [11 października 1996 r.], <https://vhaonline.usc.edu/viewingPage?testimonyID=23862&returnIndex=0> (odczyt: 15.03.2021); M.31.2/203 Yad Vashem (YV) (Collection of the Righteous Among the Nations Department); Blaszkowski Family: Rescue Story, <http://db.yadvashem.org/righteous/family.html?language=en&itemId=4033769> (odczyt: 15.03.2021); Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu, red. I. Gutman, Kraków 2009, t. I, s. 46-47; United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933-1945, Vol. II: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe (Part A), general ed. G.P. Mergaree, volume ed. M. Dean, Bloomington, IN-Washington 2009, s. 66-68; P. Janicki, Eksterminacja Żydów w powiecie tureckim w latach 1941-1942, Kwartalnik Historii Żydów, 1 (241), 2012, s. 60-92; P. Janicki, Eksterminacja Żydów w powiecie tureckim w latach 1941/1942: Żydzi w powiecie turkowskim podczas II wojny światowej [zaktualizowana wersja artykułu z „Kwartalnika Historii Żydów Polskich”, uzupełniona o zdjęcia], <http://www.schondorf.pl/historia-liskowa-i-okolic/getto-w-czachulcu/> (odczyt: 15.03.2021); A. Ziółkowska, Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji (1941-1943), Poznań 2005; D. Dąbrowska, Zagłada skupisk Żydowskich w „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 13-14 (1955), s. 157-175 i n.; P. Michałak, Fort Radziwł / MKZ, <https://cyryl.poznan.pl/kolekcja/700/fort-radziwill-mkz> (odczyt: 15.03.2021).